

3 I 1941 r.

14 lat

rok. 1941.

Niechaj Bóg go poprowadzi!

[pusta strona]*

[wydarte kartki – brakuje stron: 86-91]

* Zob. www.jewishinstitute.org.pl

21. I 1941 r. Wtorek.

Mam zamiar zapisać się na 3 kurs.

Trudno, trzeba się uczyć. Ale jeszcze nie wiem, jak to się wszystko ułoży.

28. I 1941. Wtorek.

Już chodzę na kurs. Bardzo przyjemnie. Ale jedynie jeden raz byłam na nim, bo już dostaliśmy wysiedlenie i wujek, który jest policjantem, poszedł się starać o miesiąc zwłoki.³⁴

W sobotę byłam bez opaski w kinie na „Szalona dziewczyna”, bardzo ładny film.³⁵ Ale wolałabym drugi raz nie iść do kina i nie najeść

się tak szalonego strachu. Z początku nawet nie widziałam ekranu ze strachu, bo za mną siedzieli w całym rzędzie żołnierze niemieccy.

Czytam teraz A. Dumasa i H. Zakrzewską. H. Zakrzewskiej „Dzieci Lwowa”³⁶ wielkie na mnie uczyniły wrażenie, przyrzekłam sobie, że tylko po wojnie

³⁴ Z notatek Reni wynika, że jej wujek był członkiem Jüdischer Ordnungsdienst (Żydowskiej Służby Porządkowej), powołanej do życia przez Judenrat w lipcu 1940 r. na polecenie gestapo. Początkowo jej członkowie, zwani odemanami, pilnowali porządku na ulicach zamieszkałych przez Żydów, czym nie budzili kontrowersji. Z czasem jednak skład OD uległ zmianie, a część jej członków okazała się ślepym narzędziem w rękach gestapo i wślawiła okrutnym traktowaniem współbraci.

³⁵ Od 1 grudnia 1939 r., na mocy rozporządzenia Hansa Franka, każdy mieszkający w Generalnym Gubernatorstwie Żyd powyżej dwunastego roku życia zmuszony był do noszenia na prawym ramieniu białej opaski z gwiazdą Dawida. Za nieprzestrzeganie tego przepisu groziła kara więzienia. Zakaz uczęszczania przez Żydów do „aryjskich” kin wprowadzono z końcem kwietnia 1940 roku.

³⁶ *Dzieci Lwowa* to dwa opowiadania Heleny Zakrzewskiej, przedstawiające bohaterstwo, cierpienie i ofiarę życia najmłodszych obrońców Polski i polskiego Lwowa (I wydanie w 1919 roku).

zapisuję się do „Harcerzy”. I nawet wbrew woli Mamusi będę chodziła na wykłady medyczne, bo gdyby wypadła bitwa, będę musiała iść na front.

Kilka dni było bardzo ciepło, myślałam, że Wiosna, a tu wstaję rano, a na szybach mróz wymalował najnowsze desenie. I znowu zimno. Ręce mam odmrożone, nogi też. Siedzę w domu i grzeję się przy letnim piecu. I tak sobie myślę, że po wojnie wyjeżdżę się na łyżwach, na nartach. Raz popróbowałam iść na sanki nad Wisłę, ale nas andrusi³⁷ przepędzili wołając „Judy, judy, a tu w sercu tak strasznie boli, a sumienie krzyczy: tyś pies, odkąd to psy jeżdżą na sankach? a chłopcy, jakby potakując tej myśli, krzyczą „precz stąd, wynocha! precz, Idę, uciekam, a wokoło szyderczo uśmiechnięte twarze.”³⁸

Odtąd już nie chodzę na sanki, a jak gdzieś idę to na kopiec lub na błonia³⁹, to muszę chodzić bez

³⁷ Andrus w dialekcie małopolskim znaczy ‘chuligan’.

³⁸ Trudno dociec źródeł antysemickich zachowań chłopców opisanych przez Renię. Być może miała na nich wpływ akcja propagandowa Niemców, którzy zadbali między innymi o to, by nad wieloma wejściami do instytucji publicznych wisiały tabliczki z napisem: „psom i Żydom wstęp wzbroniony”. Wrogość wobec Żydów szerzyła również prasa gadzinowa, plakaty, filmy, widowiska teatralne, wystawy, jak choćby zorganizowana w Sukiennicach ekspozycja „Żydzi – roznosiciele chorób”, na którą nauczyciele mieli obowiązek przyprowadzać uczniów.

³⁹ Krakowskie Błonia to rozległa łąka, położona w pobliżu historycznego centrum miasta. W jej sąsiedztwie znajduje się Kopiec Kościuszki (budowę ukończono w 1823 r.) – cel spacerów Reni, która raczej nie odwiedzała położonych dalej Kopców Piłsudskiego i Krakusa.

opaski, to wprawdzie nie ładnie wyrzekać się na chwilę wiary, ale tak trzeba, tak się musi. Lecz nie wszyscy polacy są nie dobrzy, istnieją jednostki lepsze od nie jednego żyda.

4 II 1941. Poniedziałek

Luty już Króluje na świecie, jeszcze 8 dni i kończę 14 lat, co za szalona radość, będę mieć już 15 rok! Mamusia przyrzekła, że mi kupi coś ładnego, a ja nie chcę nic, aby mi kupowali, bo jesteśmy obecnie w krytycznej sytuacji finansowej. Ale ta radość, że już będę prawie dorosła. Czytałam w książce pt. „Emilka dojrzewa”⁴⁰ pomysł, który mi się szalenie spodobał, jak będę mieć urodziny, napiszę list, który zatytułuję „ode mnie 14 letniej do mnie 20 letniej”, a w nim napiszę, jak mam wyglądać w tym czasie i czym będę, to zabawne, co? czytam teraz Dumasa⁴¹, przeczytałam 15 tomów i już mam go dosyć, dosyć.

⁴⁰ *Emilka dojrzewa* (inny tytuł: *Emilka szuka swojej gwiazdy*, I wyd. w 1925 r.) jest powieścią dla dziewcząt autorstwa Lucy Maud Montgomery. Opowiada dalszy ciąg przygód bohaterki *Emilki ze Srebrnego Nowiu*, również jednej z ulubionych lektur Reni.

⁴¹ Aleksander Dumas (1802-1870) – francuski powieściopisarz, autor między innymi: *Trzech muszkieterów*, *Hrabiego Monte Christo* i *Królowej Margot*.

10 II 1941 r Poniedziałek

Dzisiaj zaszedł bardzo śmieszny wypadek. Ten rzeźbiarz, co mieszka na trzecim piętrze, przyszedł do Mamusi i tak mówi: Proszę pani, ja chcę pani córkę rzeźbić! to Mamusia wybuchła śmiechem i pyta się, którą? no, naturalnie, że tę starszą, bo, widzi pani, ona ma bardzo klasyczne rysy, a u nas jest wystawa, więc ją chciałbym bardzo rzeźbić, będzie przychodziła do mnie co dziennie na pół godzinki, a da Bóg, weźmiemy 1 medal. Wtenczas Mamusia moja powiedziała mu, że teraz nie, bo nie wiemy, czy zostaniemy w Krakowie, więc aby za tydzień się zgłosił.

12. II 1941 r. Środa

Dzisiaj miałam urodziny. Kończę 14 lat. Rano, jak wstałam, wszyscy zaczęli śpiewać 100 lat, 100 lat

więc ja na czele wszystkich też śpiewałam.
Od Sabusi dostałam śliczny, maleńki
ołówcezek chromowy koloru srebrnego,
z czerwoną główką i czerwonym kutasikiem,
następnie flaszeczkę perfum o zapachu
bzu i prześliczną kartkę przedstawiającą
2 duże rozkwitłe goździki czerwone.
Od Tatusia dostałam dużo słodyczy, a Ma-
musia, jak tylko wstanie z ~~chorego~~ łóżka,
też mi coś kupi. Odrazu dałam dziecku 2 zł,
aby sobie poszła kupić taki sam jak ja ołówek.

23. II 1941 Niedziela

Dziś popełniłam dwa nie wybaczalne głupstwa.

1) Dostałam nowe buciki coś koło stycznia.
Szanowałam je bardzo. Ale że teraz nie ma
gdzie u nas co położyć, więc je schowałam je
do wózka od lalek. A że ten wózek pojechał

już na czerwony prądnik⁴², więc ja nie pamiętam, czym je stamtąd wyjęła czy nie. Za to dostałam straszną burę.

2) Popołudniu poszłam na Zwierzyniec, bo miałam tam coś załatwić.

Nie mogłam znaleźć Cioci Regi, więc poszłam na nią poczekać do Cioci Hanki.

Siedzę sobie na stołku i czytam książkę, a Ciocia Hanka tak mówi: prawda, że wy macie dużo płyt? a ja mówię: nie, wcale nie.

Ciocia Hanka: ależ przecież Ciocia Rega wszystkie płyty wam dała, nie?

Rena: kto Ci tak powiedział?

Hanka: no bo ja wczoraj byłam u Zosi po płyty, a ona mi daje 6 płyt i mówi, że resztę wzięła Ciocia Rega i wam zaniosiła?

Rena: ależ wcale nie, Ciocia Rega dała

⁴² Prądnik Czerwony to dzielnica Krakowa, w całości włączona w obręb miasta w 1941 roku.

nam najwyżej 4 płyty, a reszta była przecież u Zosi.

Hanka: no tak, ale Zosia mówiła...

Rena: Słuchaj, Ciociu Hanko, komu ty wierzysz, mnie czy Zosi?

Hanka: ale przecież wyście mieli tyle płyt!

Przyszłam do domu i opowiedziałam to Mamusi, bo ja wszystko Mamusi mówię. A Mamusia mnie bardzo skrzyczała, mówiąc co coś ja idę Ją bronić?

Że Hanka tylko na to czekała, że ode mnie można wszystko wyciągnąć, że gdyby to była Saba, toby się Ciotka niczego nie dowiedziała i td.

A ja jestem strasznie zmartwiona, bo widzę, że Mamusia ma rację.

Ja się ~~zdaje się~~ urodziłam tylko po to,

aby sprawiać zmartwienie Rodzicom.
Żałuję, że się w ogóle urodziłam, bo i tak
będę zawsze nieszczęśliwa. Mamusia mówi,
że nie wie, jak ja sobie dam radę w życiu,
i że ciamajdy nie powinny żyć na świecie.
I zdaje mi się, że i tak Mamusia,
jak się dowiedziała, jaka jestem,
mniej mnie kocha i a żeby mi nie sprawiać
przykrości, udaje tak. W ogóle ja nieraz
przeklinam dzień, kiedy się urodziłam,
Sabę się musi kochać więcej odemnie,
bo jest przede wszystkim bardzo mądra
i słodka i umie się każdemu przypodobać.
A ja, co ja, nikt mnie nie lubi, bo jak
można lubić ciamajdę, istotę, która
uzależnia od swojego humoru cały dom,
istotę, która nie umie się popieścić
z Mamusią, która to lubi, istotę, która

się wyśmiewa z rodzzonego Ojca,
i istotę, która się klóci ze siostrą?
Istotę która jest częsta ponura
~~a która, jeśli się śmieje, to rzadko!~~

Jestem zła, niedobra, czuję żal do
najdroższej Matusi za to, że jak nie
ma Sabki w domu, to wyraźnie jest
smutna, a gdy Sabka przychodzi, to
się rozpromienia i się słodko śmieje!
A ja, cóż ja!

Wiem, że ja w życiu bym Jej nie powie-
działa złego słowa, a Sabka krzyczy na
nią i bije się z Matką, to są żarty, ale
mnie to boli jak kolec w ciele!!

Muszę być okrutnie zła, bo słyszę, jak
Mamusia woła Reniu, Reniu, patrz wy-
prałam jej majtki, koszulkę, żeby miała

czyste, a ona mi nawet nie podziękuje za to!!

Tak, chętnie bym się jej rzuciła do Jej nóg, ucałowała najdroższe ręce, ale nie mogę, bo czuję, że jak bym uklękła przed nią, to bym się odrazu rozryczała, a tego nie chcę, bo by powiedziała, że mnie nie można nic prawdy powiedzieć, bo odrazu ryczę, więc wolę siedzieć tu, w kuchni sama i patrzeć na błękitne niebo.

Gdy grasz – tak precudnie pachną bzy!
Gdy grasz – lasy szumią cichuteńko
Gdy grasz – mieni się srebrzyście słońce
Gdy grasz – z głębi duszy płyną łzy.
Gdy grasz – drżą cieniuchne nikłe tony
Gdy grasz – człek być musi rozmarzony.

Na polu już jest prawie
wiosna, jeśli jutro będzie ładnie,
to pójdę w skarpetach do kolan
Przeprosiłam się z Mateczką, wy-
całowałyśmy się i już jest dobrze.
Kocha mnie tak jak Sabę, a nawet
może lepiej. Jestem straszliwie szczę-
śliwa! Hurra!

26.II

Zawsze moim marzeniem były
jedwabne pończochy, Dziś Mamusia
kupiła mi piękne pół gazowe
pończochy, ciemne, mysiego koloru.
Życie jest cudne!